

PRZEGLĄD SPORTOWY

24
strony

1995
3-5
LISTOPADA

NR 213 (11 501) 1A A PIĄTEK - NIEDZIELA Rok założenia 1921, CEN

NAKŁAD: 102 989

WARSZAWA, PL ISSN 0137-9267, AL. JEROZOLIMSKIE 125/127 tel. 628-91-16, 628-26-04, tlx 814731 ab

PRZEGLĄD WYDARZEŃ PIŁKARSKICH

STALE marzę o tym, by felieton wypełnić choćby raz treścią radosną, słoneczną, pełną pochwał dla naszej piłki nożnej i jej władców. Myślałem, że powołanie „Ligi Polskiej” stworzy taką okazję, że powstanie agenda, która przyczyni się do wprowadzenia porządku na bardzo ważnym odcinku całej, futbolowej organizacji. I znowu rozczarowanie! Powstało coś – co nie jest ani psem, ani wydrą. Prezesem został reprezentant klubu o najmniejszym doświadczeniu w ligowych sprawach rozgrywających się na najwyższym szczeblu. Może to dobrze, a może bardzo źle? Nie potrafię przewidzieć.

Nie mam żadnych zastrzeżeń, do pana prezesa Zdziśława Drobniewskiego. Zarówno prezes PZPN jak i wódz ligowców są specjalistami od kopania węgla. Jeden dąży w tym celu ziemię, a drugi ją przerzuca z kupki na kupkę. Zapewne znajdą wspólny język jako fachowcy po kopanym fachu. Już pierwsze wyniki dopiero co urodzonego tworu są jednak zatrważające. W myśl zasady, że ekstraklasa i II liga, to jedno, bliźniacze ciało, zrosnięte głowami działaczy (innymi częściami ciała również), wszyscy i w każdej sprawie, mają

jednakową siłę głosu. Jeśli trzeba ustalić termin meczu Widzew – Legia, to może o tym zadecydować przedstawiciel np. Okocimskiego lub Stilonu. Z całym szacunkiem dla obydwu klubów, chyląc czoło, nie bardzo wiem co miałyby one do powiedzenia w tej sprawie.

Podobnie ma się sprawa z podejmowaniem decyzji gdzie mają rozgrywać swoje mecze, będąc ich gospodarzami, Olimpia Poznań i Sokół Pniewy. Cała ta, nieco nieprzemyślana rada bliźniaków, może stać jedynie na straży postanowienia walnego Zjazdu, że Olimpia ma się nadal nazywać Olimpią, bez dodatku Lechia, a Sokół niech na razie nie zmienia swojej ptasiej natury. Natomiast obydwie kluby mogą grać gdzie chcą i nic do tego Chrobremu, Miedzi, Pomezanii lub Naprzodowi Rydułtowy. Jeśli tego nie będą się trzymać działacze „Ligi Polskiej”, to staną się ciałem nie demokratycznym, ale śmiesznym.

Taka agenda PZPN, która po latach projektowania i agitowania za nią powstaje bez przemyślanego regulaminu, statutu i planu działania, jest jeszcze jednym tworem o bardzo nam bliskich, znanych cechach i walorach.

★★★

RZUCIŁEM się na „PS” z ubiegłego wtorku. Chciałem się dowiedzieć jak mnie i wielu innych przeprasza p. Roman Kosecki. Moja ciekawość była o tyle większa, że ja go nigdy nie obraziłem, a nawet raz posądziłem o to, że jest obok Nowaka i Woźniaka, jednym z nielicznych profesjonalistów z prawdziwego zdarzenia. Tymczasem okazało się, że wyraz – PRZEPRASZA – w tytule powinien być wzięty w cudzysłów. Kosecki zdobył się na kilka zdawkowych słów, noszących mylące cechy przeprosin. Tymczasem on w swoim wystąpieniu „przykłada” komu się da i poszukuje winnych wokół siebie, zaprzecza faktom, a przecież „koń, jaki jest...” każdy widział. A więc marna to skrusza.

Muszę pana Koseckiego pocieszyć, że nie tylko on widzi, że nasza piłka jest śmiertelnie chora. Dwa tygodnie temu powtórzyłem jeszcze raz, że każda część jej ciała, każdy narząd jest chory. Bardzo się dziwię różnym znakom, którzy krzyczą, że gdy np. Aposteła zastąpi Kasperczak, to już wszystko będzie jak pan Bóg przykazał.

Panie K., niech pan to wszystko przemyśli jeszcze raz. Przecież pan grał w Bratysławie fatalnie od pierwszego

- BLIŹNIAKI NIE DO PARY
- „PRZEPRASZAM”
- BRAWO JANAS!

gwizdka, a nie dopiero po przerwie, gdy do polskiego obozu doszły wieści, że Rumunia przegrywa z Francją 0:2. A więc wcale nie jest gorzej dla faktów, przez to, że ma być lepiej dla Pana.

★★★

ENCYKLOPEDIA PIŁKARSKA FUJI już po raz piąty przyznała nagrodę autorów rocznika osobie, która swym działaniem, postawą, lub gestem przysporzyła w minionym sezonie najwięcej sympatii polskiej piłce nożnej. Tym razem wybór padł na Pawła Janasa, trenera Legii, zespołu, z którym w naszej piłce wygrał wszystko co było do wygrania. Ja wprawdzie oddałem głos na innego kandydata do wyróżnienia, ale uważam, że wybór był najślusznieszy i najtrafniejszy. Składam gratulacje.

Przy okazji: naszej piłce od lat wiele sympatii i zwolenników przysparza Encyklopedia Fuji i należałoby pomyśleć o tym, kiedy wreszcie i ona doczeka się zasłużonego wyróżnienia. Jeśli nie cała, to przynajmniej jej naczelny redaktor Andrzej Gowarzewski. To jest człowiek, do którego nikt nie ma pretensji. Nawet Roman Kosecki!

Jerzy ZMARZLIK